



Fot. — PRASOWA AGENCJA TELEWIZYJNA

Kresy bardziej erotyczne

Filmowe seriale telewizyjne na ogół nie miewają uroczystych premier, ale „Boża podszewka” to, zdaniem przedstawicieli Telewizyjnej Agencji Produkcji Teatralnej i Filmowej, zupełnie co innego. — Tym razem chodzi o dzieło niezwykle — zapewniali dziennikarzy — które na bankiet zasługuje.

Przedpremierowy pokaz serialu „Boża podszewka”, w reżyserii Izabelli Cywińskiej, w Teatrze Małym zgromadził przede wszystkim aktorów i twórców filmu oraz dziennikarzy. Cóż, podejrzęć z bliska Agnieszkę Krukówną, Hannę Sleszyńską, czy Danutę Stenkę to zawsze jest frajda. A jeżeli, przy tym jeszcze częstują... Zawód sprawiła jedynie Anna Dymna, która zamiast przybyć, przysłała pozdrowienia. Za to bankiet okazał się przyjęciem na sto dwa, w modnym obecnie stylu staropolsko — ludowym. Podano kaszankę, smalec w kamiennych garnkach, biały ser, ogórki kiszzone, na deser — sękacz, a do popicia — sok jabłkowy.

— Tak jadaliśmy w czasie kręcenia filmu — wspominała Izabella Cywińska — przeżyliśmy nawet świniobicie, zobaczą to Państwo w trzecim odcinku...

„Boża podszewka” to saga rodzinna Jurewiczów z Juryszek Wileńskich na kresach. Rozpoczyna się w 1900 roku narodzinami najmłodszej w rodzinie Maryśki, a kończy w 1945 roku, kiedy bohaterowie zmuszeni są opuścić rodziną Wileńszczyznę.

Być „Bożą podszewką” (tytułową rolę Maryśki gra Agnieszka Krukówna) to, w gwarze wileńskiej, znaczy być kimś gorszym, niegodnym szacunku, pogardzanym. Scenariusz filmu powstał na podstawie powieści Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz pod tym samym tytułem. Czesław Miłosz, znawca kresów i obyczajów tamtych stron napisał po przeczytaniu książki: „...dla mnie lojalność wobec rzeczywistości jest cechą dobrej prozy i za to składam autorce powinszowania”. Zaś Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz powiedziała o filmie Cywińskiej: „...prawdziwy to dla mnie serial i tak wspaniale zrobiony, że wzruszenie ścisła gardło”.

Prace nad filmem trwały od września 1995 do lipca 1996. W serialu zagrało około 300 aktorów z teatrów z całego kraju oraz kilkunastu aktorów litewskich. Okazało się, że okolice podwarszawskiego Konstancina znakomicie imitują wileńskie plenery. Tam więc wybudowano dworek rodziny Jurewiczów. W Wilnie filmowano jedynie zabytki architektury; sceny we wnętrzach nakręcono w hali zdjęciowej TVP.

— To jest film oparty na autobiograficznym wątku, na żywych wspomnieniach, a nie czysta kreacja, czy podłącznikowa historia Polski — mówi Izabella Cywińska. — Nie ma narad sztabowych, ani przegranych bitew; wywózka na Sybir obserwowana jest przez dziurkę od klucza...

— Oglądamy kresy mniej patriotyczne, bardziej erotyczne... zapewne prawdziwsze — skomentowali widzowie po obejrzeniu przedpremierowej projekcji serialu.

— „Boża podszewka” to piętnastogodzinną opowieść, a mówiąc inaczej, trzy lata mojego życia — wyznała Izabella Cywińska. — Wcześniej reżyserowałam czteroodcinkowy serial dla młodzieży, pod tytułem „Abigel”. Chciałam sprawdzić, jak będzie mi się pracować z Agnieszką Krukówną. Okazała się aktorką naprawdę utalentowaną. Danuta Stenka jest moją aktorką „od zawsze”. Była u mnie w teatrze. W jej przypadku, a także w przypadku Janusza Michałowskiego nic nie mogło mnie zaskoczyć. Natomiast zupełnie nie znałam Andrzeja Grabowskiego. Widziałam go wyłącznie na scenie. W „Bożej podszewce” stworzył pełnokrwistą postać szlachciury, którego nie można nie kochać. Szeroki, otwarty, wschodni człowiek.

Zdaniem Cywińskiej, miłą niespodzianką okazała się Karolina Gruszka, której powierzyła rolę kilkunastoletniej córki Maryśki; poza tym, odkryciem jest Iza Dąbrowska, aktorka z lalkarskiego środowiska w Białymstoku. — Ryzykowałam obsadzając znanych aktorów estradowych lub zdecydowanie komediowych w rolach dramatycznych. Zobaczycie Państwo jak sprawdziła się, między innymi, Hanna Sleszyńska.

Zapytana czy praca nad filmem oznacza odejście od teatru, Cywińska odpowiedziała — to tylko chwilowa przerwa. Znałam Teresę Lubkiewicz-Urbanowicz wcześniej. Reżyserowałam jej sztukę, pt. „Wijuny”. Po przeczytaniu maszynopisu „Bożej podszewki” od razu wiedziałam, że jest to powieść warta przełożenia na obraz.

— Zadania reżysera filmowego i teatralnego bardzo się różnią — dodała. — Na planie filmowym pracuje się z wielką ekipą, wiele decyzji podejmuje się wspólnie. Reżyser teatralny odwrotnie — w kluczowych momentach jest zawsze sam. Dlatego praca nad filmem to dla niego prawie wakacje.

I Program TVP rozpocznie emisję serialu w najbliższą niedzielę, 23 listopada. Już w przyszłym tygodniu do księgarń trafi płyta z muzyką Jerzego Satanowskiego, skomponowaną do filmu oraz książka Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz, pt. „Boża podszewka” wydawnictwa „Prószyński i S-ka”.

ANNA TOMIAK